Nr. 98. Wtorek, 29 Kwietnia 1919. Rok 109.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

**Prenumerata miejscowa;**

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 60·— | K |
| półrocznie | 30·— | „ |
| ćwierćrocznie | 15·— | „ |
| miesięcznie | 5·— | „ |

**Prenumerata zamiejscowa:**

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 72·— | K |
| półrocznie | 36·— | „ |
| ćwierćrocznie | 18·— | „ |
| miesięcznie | 6·— | „ |

**„Przewodnik naukowy i literacki“,** dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował oficyantów pocztowych w służbie technicznej Rudolfa Górniaka we Lwowie, Jana Kazimierza Ratzkę i Albina Bobrowskiego w Krakowie, Jakóba Schneidra we Lwowie, Romualda Medona w Przemyślu, Filipa Sterna i Ludwika Brulińskiego we Lwowie, Józefa Waydowicza w Nowym Sączu, Michała Woniaka we Lwowie i Tadeusza Sławika w Tarnowie, asystentami w służbie technicznej.

### Rozporządzenie

**Ministra zdrowia publicznego w sprawie szczepienia ospy w b. zaborze austryackim.**

1. Doroczne szczepienie przeciw ospie odbywać się będzie w roku bieżącym na koszt Państwa.

Krowianki dostarczy zakład prof. Bujwida w Krakowie.

Należytości za szczepienie obliczać się będzie według podwyższonej taryfy, którą z mego upoważnienia ogłosi okręgowy Urząd lekarski.

Asygnować je będzie po sprawdzeniu rachunków okręgowy Urząd lekarski.

2. Plan szczepienia dla poszczególnych powiatów zatwierdza okręgowy Urząd lekarski.

3. Do wykonywania szczepienia można użyć słuchaczów i słuchaczek medycyny tylko wyjątkowo w takich wypadkach, w którychby miejscowy personal lekarzy okręgowych i rządowych okazał się niewystarczającym.

4. Zresztą co do szczepienia przeciw ospie obowiązują dotychczasowe przepisy.

Kraków, 21 kwietnia 1919.

Minister zdrowia publicznego
*Janiszewski* w. r.

L. 2680/O. U. L.

### Rozporządzenie.

Z powodu szerzenia się w sposób groźny epidemii tyfusu plamistego, zarządza się z dniem dzisiejszym aż do odwołania po myśli § 15 ustawy z dnia 14 kwietnia 1913 Dz. p. p. Nr. 67 zamknięcie jarmarków i targów i zakazuje się odbywania pielgrzymek i odpustów w powiecie chrzanowskim.

## Rozdział doraźnych zapomóg.

Celem uniknięcia ścisku (ogonków) przy oddawaniu podań o zapomogi, jak również zasięganiu informacyj, zawiadamia się co następuje: Pospiech przy wnoszeniu podań jest zbyteczny, gdyż wydawanie zapomóg potrwa czas dłuższy, a wysokość tychże zapomóg jest tak obliczona, iż wszyscy, absolutnie wszyscy poszkodowani — objęci regulaminem — zapomogę otrzymają.

Organizacye biura przeprowadzono w ten sposób, że dziennie przyjmuje się sto podań i sto zapomóg na posiedzeniu komisyi uchwalonych będzie każdego dnia przez główną kasę krajową wypłaconych. Posiedzenia komisyi w tym celu odbywają się codziennie.

Do wiadomości publicznej podaję ponownie, jakie szkody objęte są regulaminem i kto z poszkodowanych ma prawo do jednorazowej zapomogi z funduszu 10,000.000 kor. a więc:

1. Rodziny po poległych ochotnikach, który w przeciągu pierwszych 3 tygodni listopada brali udział przy obronie miasta tudzież rodziny po zabitych cywilnych mieszkańcach, którzy zabici zostali lub zmarli wskutek ran w ciągu całego okresu toczących się walk. Pod pojęciem rodziny należy rozumieć tych, których zabity był żywicielem.

2. Ranni cywilni skutkiem ostrzeliwania miasta, jak i tychże rodzina w pojęciu wyżej określonem.

3. Wszyscy, którym z powodu ostrzeliwania miasta, zniszczone zostały wybuchem granatów mieszkanie i ruchomości, a wrzesznie ewentualnie

4. właściciele domów o jednem mieszkaniu na przedmieściach, których mieszkanie wskutek ostrzeliwania zostało zniszczone.

Podania muszą być stwierdzone — pod odpowiedzialnością osobistą — przez 2 świadków i komisaryat dzielnicy odnośnej, względnie przez naczelników urzędów lub też przewodniczących korporacyj.

Podając powyższe do wiadomości, zaznaczam, że ze strony Komitetu zrobiono wszystko celem sprawnej i szybkiej wypłaty zapomóg, usterki, jakieby się w praktyce okazały, mogą wyniknąć jedynie z powodu nieoryentowania się czy zdenerwowania petentów.

Wypłata zapomóg przez główną kasę krajową rozpocznie się w dniu 7 maja do końca miesiąca, następnie od dnia 7 czerwca do końca tegoż itd.

*Julian Obirek* w. r.

## Sprawy żywnościowe.

* Urząd gospodarczy W. P. L. 1 ma na sprzedaż około 10 wagonów marchwi pastewnej i buraków pastewnych po cenie 30 koron za 100 kg. Zgłaszać się należy między godz. 8 a 12 rano w kancelaryi Urzędu gospodarczego W. P. L. 1, ul. Szeptyckich l. 45.

* Od dnia 27 b. m. godz. 12 w południe odbywać się będzie sprzedaż następujących artykułów:

w sklepie Fanny Hebenstreit przy ulicy Grodzickich nr. 8 — 15 skrzyń jaj po 24 kóp, 600 kgr. bryndzy, oraz 200 kgr. masła;

dnia 28 b. m. sprzedawać będzie sklep S. Blumenkranza, ul. Kotlarska nr. 3, około 180 kgr. sera i 26 kop jaj;

od dnia 29 b. m. godz. 8 rano odbywać się będzie sprzedaż 23.560 kgr. drzewa budowlanego na składzie S. Lemparta przy ul. Dekerta 7.

*Lwów 28 kwietnia 1919.*

## „Publicity Campaign“.

Kapitan Merian C. Cooper, przedstawiciel Amerykańskiej Misyi Żywnościowej na Galicyę, wystosował do naczelnych redaktorów prasy lwowskiej pismo, które chlubne daje świadectwo jego górnemu sposobowi myślenia i jego szczerej troskliwości o mieszkańców naszego miasta.

W liście tym, powołując się na maksymę, że „pióro silniejsze, niż oręż“, zachęca p. Cooper prasę lwowską, by energiczniej wystąpiła do walki przeciw wyzyskiwaczom żywnościowym, napiętnowanym przezeń słusznie mianem „morderców dzieci i biednych, nieprzyjaciół cywilizacyi i ludzkości“. Zaleca nam przytem p. Cooper metodę tw. „Publicity Campaign“ (walki za pomocą ogłaszania), praktykowaną w podobnych wypadkach z pomyślnym skutkiem w jego ojczyźnie, a polegającą na bezwzględnem piętnowaniu *per nomen et cognomen*, każdego, kto dopuści się ohydnej zbrodni wyzysku.

Smutne zaprawdę, że cudzoziemiec, przybyły do nas z pomocą, — zaledwie rozejrzawszy się w stosunkach — dostrzega, iż zło główne tkwi w nas samych, w rozluźnieniu etyki społecznej, w rozbujaniu niskich instynktów, co sposobem hyen wszędzie padlinę i nasycić się nią nie mogą. Trudno też zataić, że to złe mimo wszelkich

---

JERZY TURNAU. 49)

## MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Muszka przyglądała się okładce karnetu z reprodukcyą umyślnie do tego balu nama lowanej ilustracyi sympatycznego malarza Reyznera, — gdy zbliżył się porucznik Rzędziński. Zapytał, czy ona pamięta o pierwszym kadrylu?

— Nawet własnoręcznie pana wpisałam — pokazała mu karnet. Skłonił się i odszedł. Piławiecki jeszcze się nie pojawiał.

Hałaśliwie zabrzmiały dźwięki poloneza Moniuszki. Pani Sobiesławskiej podał ramię hrabia Piławiecki-starszy i włączył się z nią w pochód. Coś do niej mówił — nie słyszała — coś pani Anna chciała mu powiedzieć — niedosłyszał. Bo gwar był tak wielki, iż zagłuszał nawet melodye muzyki, a polonez, było to właściwie bezładne wałęsanie się, powitania, ukłony i pokrzykiwania, których wzajemnie nie rozumiano.

Wyszli i odjechali biskupi, opuściło zabawę kilku posłów, co nocnym pociągiem zdążali do Wiednia, znikło kilka pań starszych, ta z bolem głowy, tamta, iż w ogóle tylko przyszła się pokazać, lub ujrzeć wnuczkę w przepychu balowym; nieznacznie wymknęło się kilka młodych mężatek, które przyszły tu z mężami, na ich życzenie, lecz wracały własną piersią nakarmić dzieciątko, co było dla nich więcej, niż szał taneczny, więcej niż brylanty i perły, więcej, niż świat cały i życie ich własne....

Rozpoczął się walc. Muszka widziała, że z różnych stron równocześnie idzie ku niej kilka fraków. Zanim nadbiegli, ujrzała blisko przy swojej twarzy wpatrzone w nią szare oczy i czuła, jak kibić jej objęło ramię Romana Piławieckiego, który szepnął jakimś przyciszonym głosem: Proszę o pierwszą turę....

Muszkę ogarnął dziwny lęk, zdało jej się, że to nie ramię dansera, lecz jakiś wąż potworny, okręca się koło jej sukni, by ją porwać, zdusić. Musiała panować nad sobą, aby nie krzyknąć, nie wyrwać się z tego uścisku, nie uciec....

— Ja rzadko tańczę walca, ale chciałem skorzystać z prawa przysługującego tancerzowi, by panią dziś choć przez chwilę trzymać w objęciach...

Muszka nie była pewna, czy on to mówi, czy jej się tylko tak zdawało. Bo więcej już nic nie powiedział. Taniec go męczył, oddychał szybko i sapał, nogi szurgały po posadzce i od czasu do czasu Muszka czuła dotknięcie jego spiczastych kolan. Przypomniał jej się taniec z kowalem, na weselu Helki, z tą różnicą, że kowala czuć było wódką, a Piławiecki pachniał jakąś przenikliwą perfumą, która nie była niemiła — lecz sprawiała zawrót głowy.

Raz wokoło okrążył salę i oddał ją w ramiona czekającego już Korczaka. A za Korczakiem czekał drugi, trzeci, dziesiąty.... Muszka nie miała spoczynku. Już nie wiedziała nawet z kim tańczy, kto ją ponosi w wirujące tłumy, bo zdało jej się, że ją porwał jakiś wicher, co unosi w powietrze, zawraca w głowie, faluje jej włosami, szumi jej sukienką i każe z szaloną szybkością uderzać jej sercu.... I nie spoczęła, aż w kadrylu. Stanęło po nad sto par. Ciężką pracę i trudne zadanie mieli wodzireje, tem więcej, że nikt nie słuchał rozkazów, nikt nie myślał o przepisach i porządku tańca, każdy korzystał, iż posiadł na okres kadryla niewiastę, pozbawioną kontroli matki, męża i mówił, co dawno zamierzał powiedzieć, lub czem go wrażenie chwili natchnęło. Lecz nie wszyscy. Bo byli i tacy, co tańczyli — aby tańczyć, lub, że ich o to proszono, z tą lub tamtą, której mąż jest „wpływowy“ lub którąby inaczej musiała doznać wstydu niewzwanej do tańca. Ci, po kilku wstępnych uwagach o wspaniałości zabawy, o przepełnieniu sali, piękności hrabiny Rzędzińskiej i przepychu tualet — łamali sobie głowę, pracując mózgiem, o czem by tu jeszcze rozmawiać. Tacy i (takie) mieli uczucie ulgi, gdy figura kadryla rozłączała ich od czasu do czasu od niedobrowolnych towarzyszek tego niedługiego okresu żywota.

Nie tak z Muszką. Tańczyła z czarnookim porucznikiem Rzędzińskim.

— Zapomniałem pani powiedzieć, że przywożę ukłony od Jula Gąsowskiego.

— Pan go zna?

— Kolegowaliśmy przy wojsku, podczas jednorocznej służby. Później drogi nasze się rozeszły. Nie widzieliśmy się kilka lat. Obecnie będąc w Kamieńcu na świętach, odwiedziłem go w Mysłowce.

— To sąsiedztwo?

— Dalekie. Lecz chciałem odświeżyć znajomość.

— Pan się przyjaźni z Julem.... z panem Julem?

— Lubiliśmy się jako koledzy. Teraz właściwie nic nas nie łączy. On zapalony gospodarz — ja na gospodarstwie się nie rozumiem; wydaje mi się ono nudnem zajęciem — i dlatego i Jula nie rozumiem.

— I to dobrze tak nie rozumieć gospodarstwa i nie lubić go, gdy się ma ziemię?

— Niedobrze, ale niestety tak się u nas dzieje.

Muszka nie wiedziała, co on rozumiał pod słowem „u nas“. Czy uważał się za coś więcej — czy też uważał się tylko za należącego do „innych“ niż Jul, niż ona. Umilkła.

— Spodziewam się z Julem spotkać w Krakowie — co mam mu powiedzieć od pani?

— Czy pan Gąsowski prosił pana o posłowanie?

— Tak jest. Powiedział mi, że jeżeli panią spotkam we Lwowie, mam oświadczyć ukłony, co uczyniłem (skłonił się znowu) i prosić o wiadomości od pani, o co powtórnie mam zaszczyt prosić.

Zrozumiała. Posiadał tajemnicę Jula. Odpowiedziała po krótkim namyśle:

— Niech mu pan powie,... że się cieszę, iż karnawał się kończy.

— Nic więcej?

— Nic.

(C. d. n.)

dotychczasowych przeciw niemu zarządzeń nietylko nie zmniejsza się, lecz owszem wzrasta, zatacza coraz szersze kręgi, a w miarę, jak potężnieje, staje się też coraz pewniejszem bezkarności.

Przyczyn dochodzić, znaczyłoby tyle, co zapuszczać się w jakąś gąszcz lasów pierwotnych, beznadziejną, bez wyjścia. Trzebaby sięgnąć do podstaw wychowania społecznego, by w samej duszy ludzkiej odjąć grunt zwyrodnieniu moralnemu paskarstwa i lichwy żywnościowej. Pokazuje się, że cała nasza oświata zeszła na manowce, że za wiele poświęca troski wzbogacaniu umysłu, zamało zaś wnosi światła do duszy, zamało kładzie nacisku na wykształcenie pierwiastku religijnego, nad który niemasz energiczniejszego hamulca wszelkich zdrożności.

U nas specyalne jeszcze przyczyny nietylko ekonomiczne, lecz także polityczne złożyły się na to, iż właśnie w tem biednem społeczeństwie paskarstwo i lichwa żywnościowa znalazły grunt tak podatny.

Więc przedewszystkiem wprowadził je był na szeroką skalę pod osłoną swej powagi rząd austryacki, nasz do niedawna pan życia i śmierci. Wiadomo, czem były jego osławione centrale, z jaką bezwzględnością uprawiały zdzierstwo, dopuszczając się zbrodni tej przedewszystkiem na Galicyi. Ograbiano kraj nasz do szczętu, naszym chlebem karmiono innych, a nam z łaski rzucano niedojadki, zdzierając za nie skórę z ludności. Tak zwolna, ale metodycznie postępując, rząd austryacki sprawił, że w zrozumieniu ogółu zatarło się pojęcie dozwolonego i niedozwonego zysku, a łupiskórstwo stało się czemś tak naturalnem, iż przestało dziwić i tak usankcyonowanem, iż łamało wszelki opór.

Tem samem przestało również budzić przeciwko sobie wrodzony instynkt samozachowawczy. Ten instynkt stępiał i marniał, aż zmarniał. Ilekroć bowiem zrywał się do reagowania przeciw gwałtom popełnianym przez lichwę, tyle razy dostawał po łbie. Ludność coraz bardziej oswajała się z przeświadczeniem, iż lichwa żywnościowa nieodłączną musi być towarzyszką wojny i że występować do walki z nią, to tyle, co bić głową o ścianę. I wiara ta utrzymuje się dotąd i utwierdza się coraz bardziej; ona też tłómaczy tę baranią potulność ogółu, zmaltretowanego wystawaniem w ogonkach, deptanego w osobistej godności przez rozpanoszonych lichwiarzy, drżącego tyle razy na myśl — nie bezpodstawną bynajmniej — że jeśli nie „zlituje się“ paskarz i nie raczy zedrzeć skóry z konsumenta, to konsument zginie z głodu.

A paskarze i łupiskórcy znają na wylot ową psychologię i na niej budują dyamentowe pałace swego powodzenia.

W tych warunkach *Publicity Campaign* staje się zadaniem niezmiernie trudnem. Aby nadużycia dopadła karząca ręka sprawiedliwości, trzeba wystąpić z oskarżeniem wyposażonem we wszystkie argumenty rzeczowe, a przedewszystkiem w świadectwo pokrzywdzonego. I tu zaraz napotyka się na trudności w przeważnej liczbie wypadków niepokonane. Ludzie są tak znękani i tak boją się o to, czy jutro dostaną jaką strawę, że w paniczny przestrach wprawia ich sama myśl wskazania lichwiarza urzędowi, „włóczenia się“ po sądach i t. d.

Niemniej jednak walkę prowadzić się musi. W ramach możliwości winna to uczynić prasa, która istotnie wikła się pod tym względem zanadto w ogólnikach, gdy tutaj tylko wskazanie palcem wprost na winowajcę może odnieść skutek. Ale tych winowajców — z przyczyn wyżej wskazanych — mało kto wydać się odważy. Ponadto zaś trzeba brać i to na uwagę, że wiele prywatnych rachunków, jak zwykle, przy podobnych sposobnościach będzie próbowało znosić swo kukułcze jaja, co akcyi odjęłoby wiele wartości, a redakcye naraziłoby na niepotrzebne kłopoty.

Radzi kapitan Coopor, by pisma ustanowiły ze swej strony osobnych detektywów dla tropienia paskarzy i lichwiarzy. Że w ojczyźnie szanownego autora listu to możliwe, nie wątpimy, — u nas, niestety, przerasta siły wydownictw perydycznych. Tu publiczność sama we własnym interesie musi dojść do przekonania, że bronić się trzeba i niechaj dostarcza informatorów, lecz tylko wiarygodnych, tylko zapatrzonych w dowody i gotowych w razie potrzeby złożyć świadectwo, gdzie wypada.

Nam się zdaje, że ci, którym nie brak nietylko dobrej woli, lecz także energii, powinniby zająć się zorganizowaniem konsumentów, a wtedy urządzenie służby detektywnej, piętnowanie zbrodniarzy i dopilnowanie, by ich nie ominęła kara, byłoby już rzeczą łatwą.

W każdym razie kapitanowi Cooperowi należy się wdzięczność za tak żywe zainteresowanie się dolą miasta i za śmiałe postawienie kwestyi, jakoteż praktyczne wskazówki. Miejmy nadzieję, że nie pozostaną one bezowocnie. Jakkolwiek na gruncie naszym nie dadzą się przeprowadzić w całkowitości, oby popchnęły sprawę naprzód i przerwały ospałość, żywicielkę właśnie tych stadów sępów i kruków, które kosztem naszej niedoli porastają w pierze.

# Z tamtej strony frontu.

(s) *Strilec* wychodzący w Stryju, organ redagowany przez komitet wojennej kwatery prasowej przy naczelnem dowództwie wojsk ukraińskich w Galicyi w numerze 14 z dnia 28 marca 1919 zawiera nastepujące wiadomości:

## Bunt wojsk ukraińskich w Złoczowie.

*Złoczowskie Słowo* donosi, że 5 i 6 marca b. r. większa część załogi miasta Złoczowa odmówiła posłuszeństwa, wypuściła z więzień dezerterów i urządziła pogrom żydów, poczem wyszła z miasta. Powodem tego była agitacya podejrzanych ludzi.

## Wojenna Rada w ukraińskiej naczelnej komendzie.

Ukraińska prasowa kwatera przy sztabie naczelnej komendy gal. armii donosi pod datą 27 marca b. r. 6 wieczorem:

W siedzibie naczelnej komendy w Chodorowie odbyło się w dniu 27 marca b. r. posiedzenie wojennej rady, w którem uczestniczyli członkowie dyrektoryatu Andriejewskij, Szwec, prezydent ukr. narodowej rady dr. Petruszewicz, komenderujący generał Pawlenko, ministrowie Czopowskij, Krywecki, prezydent ministrów dr. Hołubowicz, pułkownicy Kurmanowicz (szef sztabu gal. armii) i Kapuściński, podsekretarz stanu Bubela, państwowy kontrolor Simon i ataman Erle.

Naradom przewodniczył członek dyrektorstu prof. Szwec.

Na podstawie referatu pułkownika Kurmanowicza i Kapuścińskiego stwierdzono, że nasze wojskowe położenie na wszystkich frontach polepszyło się, duch w armii jest dob ry i podniósł się wskutek naszych sukcesów. Organizacya nowych oddziałów postępuje naprzód, włościaństwo odnosi się do wojska przychylnie.

Omówiono następnie plan dalszej akcyi wojskowej. Uchwalono zażądać od ententy bezwłocznej dostawy amunicyi, odzieży, obuwia i technicznych środków dla ukraińskiej armii.

Państwo zabezpieczy żołnierzom ziemię a ich rodzinom wypłaci zasiłki. Stwierdzono, że nasze międzynarodowe położenie polepszyło się i że państwowość ukraińskiej republiki jest wskutek wewnętrznej konsolidacyi zabezpieczona.

## Traktat handlowy zachodniej Ukrainy z Węgrami i austro-niemiecką republiką.

Ukraińska Rada ministrów ratyfikowała w dniu 19 marca b. r. traktat handlowy z Węgrami. Węgry zobowiązały się dostarczać ukr. republice rolniczych maszyn, tekstylnych wyrobów i leków w zamian za naftę. W dniu 20 marca zaś ratyfikowano traktat handlowy z austro-niemiecką republiką.

## Odznaka bojowa ukraińskich żołnierzy.

Ukraińskie ministeryum wojny chcące wyróżnić tych żołnierzy, którzy dzielnie biją się na froncie za wolność wielkiej Ukrainy, ustanowiło w porozumieniu z naczelną komendą ukr. armii odznakę w formie wideł (korona dawnego księstwa halickiego) koloru niebiesko - żółtego. Odznakę tę nosi się na lewem ramieniu. Prawo do tej odznaki mają ci wszyscy, którzy byli przynajmniej 12 tygodni na froncie w okopach i brali udział przynajmniej w jednej walce lub też zostali ranni. Ranni noszą taką samą odznakę z tą różnicą, że między zębami wideł jest czerwony pasek.

# Powołanie profesorów do Wielkopolski.

Prowincyonalne Kolegium Szkolne w Wielkopolsce powierzyło za aprobatą Ministerstwa W. R. i O. P. w porozumieniu z Galicyjską Radą Szkolną kraj. następującym profesorom posady w szkołach średnich:

a) w Poznaniu:

Dr. Berger Jan, Bieliński Jan, dr. Dreżepolski Roman, dr. Dzierzyński Józef, Elster Erwin, Friedberg Jan, Grabiński Stefan, Graszyński Bonawentura, Iżabek Zygmunt, Jaworska Marya Bronisława, Koniecany Mieczysław, Kościński Wojciech, dr. Kudelka, Malski Adam, Małaczyńska Zofia, Michałkiewicz Mieczysław, Molenda Roman, Namysł Stanisław, dr. Adelmann - Niedzielska, Olbon Jan, dr. Orłowski Józef, dr. Roman Pollak, Pukło Jan, dr. Pyszkowski Jan, Radwański Mieczysław, Scibor - Rylski Władysław, Schönhuber Antoni, Szczerbański Mikołaj, Szczerbowski Henryk, Tarnawski Aleksander, Wantuch Andrzej, Węgrzynowicz Maryan, Władyka Karol, Wojciechowski Juliusz Konrad, Wójcik Eugeniusz, Zabrzeski Stanisław.

b) Na prowincyi:

Augustak Jan, Baran Kazimierz, Brończyk Kazimierz, dr. Chażewski Tadeusz, Chojacki Stanisław, Dąbrowski Aleksander, Dańcewiczowa Jadwiga, Dańcewicz Stefan, Eustachiewicz Tadeusz, Folwarczny Jan, dr. Frankiewicz Czesław, Gądek Bronisław, Gałuszka Ludwik, dr. Józef Gluziński, Grechowicz Adam, Grudniewicz Szczepan, Groblicki Błażej, Gruzewski Władysław, Hasiński Leon, Jakób Wiktor, Rosenfeld-Jedrkiewicz, Koczocik Józef, Kopytko Szymon, Kordyl Stanisław, Kozioł Kazimierz, Kozłowski Jan, Leśniak Jan, Łasiński Edmund, Małaczyński Stanisław, Michejda Franciszek, Miedniak Władysław, Mydlarczyk Stanisław, Nosal Karol, Pawłowski Franciszek, Polniakowski Jan, Prauziński Władysław, Przybylski Jan, Psuja Mieczysław, Romanowicz Alfred, Sędzierski Leonard, Semkowicz Eugeniusz, Ślebodziński Władysław, dr. Staniewski Tadeusz, Stiasny Aleksander, Stopka Ludwik, Sygnarski Mieczysław, dr. Straszewski Jan, Szmyt Jan, dr. Tatarówna Wacława, Tync, Tynelski Stanisław, Waga Julian, Wilusz Zdzisław, Wiegner Adam, Wiśniowski Bronisław, Wolanczyk Maryan, Witkowski Franciszek, Wróbel Antoni, Wróblewski Karol.

# Polska — dla dziatwy polskiej.

Dziatwa lwowska!

O bohaterstwie jej i poświęceniu krążą legendy nietylko po wszystkich ziemiach polskich, ale i u obcych, a nawet za oceanem. W żadnym-bo narodzie w czasie gigantycznych zmagań ostatniej wojny nie odegrała dziatwa takiej roli, jak właśnie nasza lwowska, nasze nieraz dziesięcioletnie chłopięta z bronią w słabym ręku i niesłychanym zapałem w młodocianych serduszkach. I gęsto też jeżą się krzyżyki na mogiłkach małych bohaterów, poległych w walce z najeźdźą bądź też od pocisków nieprzyjacielskich, rzuconych tysiącami na otwarte bezbronne miasto. I zebrała niemniej obfite żniwo śmierć z głodu, wycieńczenia i wynikających ztąd chorób. I wiele też, bardzo wiele dziatwy skarlało moralnie po drodze życia za pługiem i posiewem wojny. Nie można myśleć o racyonalnem wychowaniu dziatwy tam, gdzie w domu gospodarzy głód i troska o życie, o byt z dnia na dzień. Nie współdziała z domem szkoła, bo jej niema, zamknięta od października. Podjęcie nauki w szkołach ludowych ogranicza się zaledwie do trzech, czy czterech — reszta pozostaje nadal — zamknięta. Stracony więc dla dziatwy cały rok — a w życiu człowieka jeden rok bardzo wiele znaczy, jeśli ten rok jest stracony... A traci wreszcie rok około 15.000 dziatwy!

Wiedząc, z jakim zapałem i energią pracował dla dziatwy lwowskiej w roku zeszłym komitet „Dzieci na wieś“, zwróciłem się do jego prezesa dyr. Bolesława Lewickiego w zamiarze przedłożenia mu projektu wysiedlenia dziatwy w Poznańskie i dowiedziałem się, że pierwsze kroki w tej mierze już rozpoczęte i że akcya, zamierzona na szeroką skalę, ma widoki pełnego powodzenia. Przedewszystkiem z ramienia komitetu

---

Felieton naukowy.

**Adam Fischer.**

# Z ruchu naukowego we Lwowie.

(Trudne warunki zewnętrzne. — Towarzystwa uczone: 1. Towarzystwo popierania nauki polskiej. 2. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza. 3. Towarzystwo historyczne. 4. Towarzystwo filologiczne. 5. Towarzystwo filozoficzne. 6. Tow. filologów nowożytnych. 7. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie. 8. Tow. miłośników przeszłości Lwowa. — Instytucye wydawnicze: 1. Zakład narodowy im. Ossolińskich. 2. Książnica polska. 3. Wydawnictwo polskie. 4. Przewodnik naukowo - literacki. — Księgarnie: 1. K. Gubrynowicz. 2. Altenberg i Sp. 3. Księgarnia polska. 4. Księgarnia akademicka. — Odznaczenia naukowe Lwowian. — Nekrologia).

Pisać obecnie o ruchu naukowym we Lwowie, czy to nie anachronizm? Tak zdawałoby się pozornie. Wspomniałem już o tem we wstępnym, ogólnym feljetonie w jednym z poprzednich numerów *Gazety Lwowskiej.* Zamknięto wprawdzie z konieczności wyższe uczelnie i biblioteki, a w ostatnich czasach nawet wszystkie szkoły, ale mimo to ruch naukowy zupełnie nie wygasł; albo trwa, albo znajduje się jedynie w chwilowem zawieszeniu, które natychmiast ustanie z chwilą nastania choćby względnie normalnych czasów. Aby to na istotnych przykładach udowodnić, dam krótki przegląd ruchu naukowego w towarzystwach uczonych, oraz zaznaczę ważniejsze wydawnictwa, podejmowane czy to przez specyalne instytucye edytorskie, czy przez księgarzy. W zarysie tym pominę jedynie zrzeszenia, które mają na celu głównie sprawy zawodowe, względnie poświęcone są dziedzinom wiedzy, przechodzącym kompetencyę sprawozdawcy.

Wśród naukowych związków Lwowa na pierwszy plan wybija się Towarzystwo popierania nauki polskiej, zawdzięczające swą sprężystą organizacyę i ciągłą linię rozwojową prof. Balzerowi, a silną podstawę materyalną Orzechowiczowi i innym równie prawym obywatelom. W roku 1918 wydano w publikacyach Towarzystwa wiele cennych prac, a więc R. Zubera „Flisz i nafta“ (Lwów 1918) i Tadeusza Czeżowskiego „Teoryę klas“. Tuż przed inwazyą ruską ukończono druk pracy M. Smolarskiego p. t.: „Studya nad Wolterem w Polsce“, odznaczającej się doskonałem wyczerpaniem materyału i rzeczowem ujęciem przedmiotu. W druku znajduje się obecnie prof. Oswalda Balzera „Krolestwo Polskie 1295—1370“, dzieło trzytomowe, którego pierwszy tom o trzydziestu kilku arkuszach już wyszedł. Przygotowuje się też wydanie Czesława Nankego „Nuncyatura apostolska w Polsce za Stefana Batorego“.

Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza zdołało w r. 1918 przezwyciężyć różne trudności redakcyjne i przeszkody techniczne i wydawało regularnie „Pamiętnik literacki“; ostatni zeszyt I. i II. za r. 1918 wyszedł w sierpniu ub. r. Ogłoszenie zeszytu III. i IV. za r. 1918 było już zupełnie przygotowane, rozpoczęto już nawet skład, ale przerwały pracę wypadki listopadowe; podjęto druk ponownie w grudniu, ale brak prądu elektrycznego zmusił do zaniechania chwilowego wydawnictwa. Poziom prac ogłoszonych w r. 1918 nie ustępuje pod względem wartości poprzednim rocznikom a znajdujemy tu rozprawy W. Bruchnalskiego, J. Kallenbacha, E. Porębowicza, Ign. Chrzanowskiego i i. Utrzymanie cennego wydawnictwa pomimo wszystkich przeszkód jest wyłączną zasługą niestrudzonego redaktora prof. dr. Wiktora Hahna. Obok ogłaszania pisma postanowił wydział celem ożywienia ruchu naukowego urządzać miesięczne posiedzenia, na których członkowie Towarzystwa mieli wygłaszać odczyty i referaty z ważniejszych dzieł. Przygotowywano szereg odczytów, które mieli wygłosić między innymi K. Wojciechowski, K. Kolbuszewski, W. Hahn, J. Sajdak, B. Gubrynowicz. W związku z Towarzystwem historycznem i Ossolineum miano dnia 20 listopada 1918 urządzić uroczysty obchód ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin K. Szajnochy, na którym mieli przemówić ks. A Lubomirski, prof. dr. L. Finkel na temat: Początki Szajnochy, a imieniem Tow. literackiego im. A. Mickiewicza dr. W. Hahn o twórczości poetyckiej Szajnochy. Ale co się działo dnia 20 listopada ub. r. wiemy wszyscy dobrze. Podobnie udaremnił ruski zamach stanu szereg publicznych odczytów, projektowanych na zimę r. 1918/19, a zupełnie już przygotowanych i powodzenie było oczywiście z góry zapewnione wobec takich prelegentów, jak m. i. prof. K. Morawski.

Z podobnemi trudnościami musi walczyć Towarzystwo historyczne we Lwowie. Mimoto urządzono parę bardzo ciekawych posiedzeń naukowych. Dnia 26 października ub. r. wygłosił odczyt dr. Nanke p. t. Kurya rzymska a elekcya Zygmunta III., natomiast dnia 8 lutego b r. przedstawił prof. Balzer ustępy ze swego dzieła w formie odczytu p. t. „W przededniu odnowienia Królestwa Polskiego w r. 1295.“ Czwarty zeszyt „Kwartalnika Historycznego“ r. 1918, T. XXXII. ukazał się dopiero przed kilku dniami w druku a zawiera wiele cennych rozpraw tak dzielnych uczonych jak A. Brückner, K. Wojciechowski i A. Skałkowski, oraz liczne recenzye. Anormalne warunki nie dozwalają oczywiście ani na częstsze urządzanie posiedzeń, ani na regularne ukazywanie się „Kwartalnika“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bawił w Warszawie inspektor szkolny p. Paczosa i uzyskał przyrzeczenie wybitnej pomocy materyalnej ze strony władz a głównie: Ministerstwa zdrowia publicznego, Ministerstwa pracy i opieki społecznej, Ministerstwa oświaty, wreszcie Rady Głównej Opiekuńczej. W imieniu tej Rady zajął się bardzo gorliwie sprawą pomocy dla dziatwy lwowskiej ks. dr. Okołokułak i dokłada wszelkich starań, aby za pośrednictwem RGO spopularyzować jak najszerzej tę akcyę na terytoryum byłego Królestwa. Przychylnie też i z całą gotowością obiecuje poparcie ekspozytura Rady szkolnej i inne władze delegacyjne na Galicyę. Z całą też pewnością może liczyć na szczere poparcie przedsięwzięcia ze strony Ministerstwa kolei i Ministerstwa aprowizacyi, a przedewszystkiem ze strony Sejmu, który niezawodnie uchwali wydatną na ten cel subwencyę.

Plan całej akcyi jest już gotowy. Wszystkie szkoły lwowskie zarówno czynne, jak i chwilowo zamknięte, mają w najbliższych dniach sporządzić wykazy dziatwy, reflektującej na kolonie. Ilość, wedle obliczeń insp. p. Paczosy dojdzie niezawodnie do 10.000 dzieci. Jest to cyfra olbrzymia, ale przy znanej gorliwości nauczycielstwa lwowskiego da się zadanie wykonać w zamierzonym czasie. Idzie głównie o pospiech w tym kierunku, bo właśnie wspomniane wykazy mają być podstawą do ułożenia preliminarza budżetowego kolonij i co za tem idzie, głównym momentem w całej akcyi w odniesieniu do Sejmu, Władz i t. d. Wynika stąd, że od samego nauczycielstwa lwowskiego zależy tu bardzo wiele, przedewszystkiem przeprowadzenie akcyi na czas, bez opóźnienia. Gdy to się stanie komitet będzie mógł otwierać poszczególne kolonie nie czekając wakacyi, a więc jeszcze w ciągu maja, lub najdalej z końcem czerwca.

Drugiem, ogromnie ważnem i pilnem zadaniem jest wyszukanie na ziemiach polskich odpowiednich miejscowości na kolonie. W rachubę wchodzą: Galicya zachodnia wzdłuż linii transwersalnej i w pobliżu rzek w jasielskiem, krośnieńskiem, rzeszowskiem, gorlickiem, brzeskiem, myślenickiem i t. d. następnie byłem Królestwie, w Olkuskiem, Miechowskiem, Kieleckiem, w górach Swiętokrzyskich częściowo w Sandomierskiem i Opatowskiem, o ile w okolicach tych niema epidemii tyfusu plamistego, wreszcie Wielkopolska. Kolonie mają być pomieszczone w szkole, we dworze, na plebanii, w domu ludowym i t. p. Na zarządzenie władz szkolnych udzielą komitetowi informacyi co do nadających się na kolonię budynków inspektorowie szkolni. Nim to nastąpi, przewidziane jest wysłanie z ramienia komitetu odpowiednio ukwaliflkowanych... emisaryuszy i to natychmiast. Zadaniem ich będzie nietylko wyszukać odpowiednie lokale w danej miejscowości, ale i wszczęcie akcyi w celu zawiązania miejscowego komitetu, który będzie podporą kierownictwa kolonii i zajmie się głównie sprawą ekonomiczną i gospodarczą.

Gdy te dwa zadania będą uskutecznione, otworzy się niezawodnie fundusz i kolonie można będzie wprowadzić w życie partyami, bo oczywiście na raz wszystko byłoby za trudno. Czas trwania kolonii, bez zmiany, bez seryi i partyi oblicza komitet na 3 miesiące.

Jedna kolonia nie może liczyć więcej nad 50 chłopców tub dziewcząt i składa się z dziatwy wyłącznie równej wiekiem, a więc z tej samej klasy. Szczegół to ważny, gdyż przewidziana jest nauka na kolonii. Kierownicy i nauczyciele kolonii wykorzystają wszelką sposobność ku nauczaniu dziatwy z księgi przyrody. Jakkolwiek bowiem celem kolonii będzie przedewszystkiem uzdrowienie przedenerwowanej i wycieńczonej dziatwy, oraz jej rozwój fizyczny przez ruch na świeżem powietrzu, gry zabawy, gimnastykę pracę w ogrodzie, kąpiele, wycieczki i t. p. to nie przeszkodzi wcale normalnej nauce czytania, pisania, rachunków, rysowania z natury (tak, nawet i to!) przynajmniej przez 2 godziny dziennie, a w dni niepogodne i dłużej. Zapewne też nauka taka w parku dworskim w piękny poranek letni, czy w jakimś lasku, czy nad strumykiem lub w otoczeniu wiejskich chat na błoniu, czy wreszcie w hali fabryki i t. i t. d. przyniesie większą korzyść niż przez kilka godzin w zadusznej izbie szkolnej w mieście.

Dla kierowników i nauczycieli kolonii urządzony będzie wkrótce specyalny kurs, zwłaszcza z zakresu udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i w zakresie hygieny. Jakie wdzięczne otwiera się pole do pracy dla nauczycielstwa lwowskiego! Bezwątpienia pospieszy ono chętnie do apelu, tembardziej, że i nauczycielom samym niezbędny jest wyjazd na wieś. Osób będzie potrzeba kilkaset. Wielką też rolę w tej akcyi odegrać może nauczycielstwo na prowincyi, w tych miejscowościach, gdzie pomieszczone zostaną kolonie.

Z podobnych szczegółów wynika, że akcya komitetu „Dzieci na wieś“ zamierzona jest bardzo poważnie i nie należy wątpić ani na chwilę, że uda się na zupełniej. Zapału i poświęcenia osobom kierującym nie brak, Rząd zaś i społeczeństwo polskie wesprze ich przedsięwzięcie tak, jak na to zasłużyła w historyi dziatwa lwowska. Potrzeba tylko wydatnej współpracy nauczycielstwa samego i to zaraz i zwartą ławą jak jeden mąż!

*Kazimierz Króliński.*

# Wilson a Włochy.

*Der Neue Tag* donosi, że ambasador amerykański w Rzymie Paage podał się do dymisyi, ponieważ nie zgadza się z polityką prezydenta Wilsona.

We wszystkich miastach włoskich odbyły się demonstracye przeciw Wilsonowi. 208 senatorów z ogólnej liczby 300 oraz 323 członków Izby deputowanych liczącej 500 członków zawiadomiło telegraficznie Orlanda, że całe Włochy solidaryzują się z jego polityką.

Biuro korespondencyjne donosi na podstawie informacyi z Berlina o burzliwych demonstracyach, które się odbywają w miastach włoskich przeciw Anglii i przeciw Wilsonowi.

Ogromnie burzliwe zgromadzenie odbyło się w Medyolanie, gdzie jeden z mowców przemawiających na zgromadzeniu ludowem nazwał Wilsona pospolitym handlarzem i oszustem amerykańskim, który odmawiając Włochom Dalmacyi podeptał cywilizacyę i historyę.

W kołach konferencyi pokojowej liczą się z tem, że Orlando sam powróci z początkiem maja do Paryża, t. zn. z chwilą rozpoczęcic rokowań z Niemcami.

Żywią też w Paryżu nadzieję przyjaznego zażegnania konfliktu z Włochami.

# Trzeci Maja.

Lwowski Komitet obchodu Trzeciego Maja pragnie, aby pierwsza rocznica wiekopomnej Konstytucyi Trzeciego Maja we własnem wolnem Państwie, stała się Swiętem Narodowem, aby wzięli w niej udział wszyscy i pokrzepieni na duchu zabrali się z całą energią i wiarą w skuteczność tej pracy do dalszej budowy gmachu własnej Ojczyzny.

Program uroczystości obejmuje sobotę 3 i niedzielę 4 maja. Pierwszego dnia odbędzie się o godzinie 10 rano nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, a zaraz po niem o godz. 11 Akademia w sali ratuszowej, wieczorem zaś odpowiednie przedstawienia w Teatrze miejskim i wodewilowym.

W niedzielę odprawiona zostanie nabożeństwo w kościele św. Elżbiety, odbędą się w śródmieściu i we wszystkich dzielnicach prelekcye, a przedstawienie popołudniowe w Teatrze miejskim „Kościuszko pod Racławicami“ poprzedzi przemówienie dr. Stanisława Sobińskiego, wizytatora szkół średnich w Królestwie. Dla wojska odbędą się osobne obchody w każdej formacyi.

N a l e p k i sprzedawane są po 20 hal. w biurze Związku okręg. Szkoły Ludowej ul. Fredry 3, od godz. 3 do 7 wiecz. i tam potrzebujący znaczniejszej ich ilości (władze, instytucye) zechcą sie zgłaszać. Będą do nabycia również w główniejszych handlach a ze względu, że sklepy są już zamykane, o godz. 5 wieczorem, nalezy zakupna nalepek nie odraczać do dnia ostatniego, Iluminacya ta nalepkowa powinna w braku flag do wywieszania być jak najobfitsza, aby zaświadczyć o polskości naszego miasta, a zarazem dostarczyć Szkole Ludowej znaczniejszego funduszu do spełnienia jej zadań na Kresach.

*

Komitet obchodu Konstytucyi Trzeciego Maja odniósł się do prezydyów wszystkich władz i urzędów o udekorowanie budynków w dniach 3 i 4 maja flagami narodowemi, oraz o urządzenie iluminacyi kartkowej.

*

Bilety wstępu na uroczystą Akademię, która odbędzie się w sali ratuszowej w dniu 3 maja, będą do nabycia w sekretaryacie Związku okręgowego T. S. L. (ul. Fredry 3) począwszy od wtorku 29 b. m. od godz. 2 do 6 popoł.

# KRONIKA.

*Lwów, 28 kwietnia 1919*

**Kalendarz.**
W t o r e k, 29 kwietnia.
Rzym. kat.: Piotra męcz.
Gr. kat.: Ahapii m.
Słowiański: Sogosłała.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43 zachód o godz. 8 min. 17.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 14 Cel.

W s y t u a c y i b o j o w e j n i e z a s z ł a w s o b o t ę w i n i e d z i e l ę ż a d n a z m i a n a.

— **Biskup polowy** Wojsk Polskich ks. Gall przybył wczoraj po południu do naszego miasta i zabawi we Lwowie kilka dni.

— **Pani generałowa Hallerowa,** małżonka naczelnego wodza armii polskiej z Francyi, która w ubiegłym tygodniu po długiej tułaczce powróciła do Ojczyzny, bawi w naszem mieście.

— **Wojskowa komisya sejmowa** z powodu rozpoczynających się we wtorek posiedzeń sejmowych przerwała swoje czynności i wyjechała do Warszawy. Ponowne podjęcie czynności przez Komisyę będzie w swoim czasie ogłoszone.

— **Prezydent Krajowego Urzędu Odbudowy** dr. Aleksander Raczyński wyjechał w towarzystwie wiceprezydenta i kierownika Sekcyi technicznej K. U. O. inż. Tadeusza Korasadowicza do Warszawy celem wzięcia udziału w ankiecie, która odbędzie się w Ministerstwie Skarbu, a której przedmiotem będzie organizacya, tudzież ustalenie sposobu i rozmiaru dalszego prowadzenia akcyi odbudowy kraju i wszelkich z tem związanych kwestyj.

Wymienieni przedstawiciele Krajowego Urzędu Odbudowy będą też mieli sposobność nakreślenia Rządowi rozmiaru zniszczenia świeżo przez nasze wojska odzyskanych gmin podmiejskich, które delegaci K. U. O. w ubiegłym tygodniu zwiedzili i poruszenia sprawy przyjścia tym gminom z szybką i możliwie wydatną pomocą.

— **Z Kongresu P. P. S.** *Naprzód* donosi, że obradujący w Krakowie XV. kongres P. P. S. powziął następującą uchwałę: „Piętnasty zjazd P. P. S. stwierdza, że polska partya socyalistyczna w Sejmie prowadzić musi politykę stanowczej opozycyi klasowej i udziału w żadnym rządzie burżuazyjnym nie weźmie. Jeżeli Sejm nie uchwali w krótkim czasie reform społecznych i nie wpłynie energicznie na odbudowę przemysłu, nie zmieni systemu bezprawi i nadużyć administracyjno-policyjnych i nie opracuje zasad konstytucyi Republiki, to polska partya socyalistyczna bezwzględnie dążyć będzie do rozwiązania tego Sejmu i do nowych wyborów. Polska partya socyalistyczna przy sprzyjającej sytuacyi oprze się na inicyatywie zwołania nowego Sejmu przez rewolucyjny proletaryat zorganizowany pod sztandarem polskiej partyi socyalistycznej“.

Na sobotniem posiedzeniu kongresu uchwalono zjednoczenie P. P. S. z P.P.S.D. Dotyczący wniosek przedłożony kongresowi do uchwały opiewał: „Zjazd P. P. S. proklamuje uroczyście zjednoczenie proletaryatu w ramach wspólnej organizacyi socyalistycznej“.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** W memoryale, wniesionym przez adwokata dr. Aschkenazego na ręce Naczelnika Państwa w sprawie listopadowych rozruchów ubiegłego roku w dzielnicy żydowskiej we Lwowie podniósł autor, że wśród rabujących widziano między innymi także słuchaczów Uniwersytetu. Z powodu tego zarzutu odniósł się senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego do nadzwyczajnej Komisyi śledczej rządowej dla Lwowa w Warszawie z prośbą o oznajmienie, o ile przeprowadzone już dochodzenia wykazują prawdziwość zarzutu. W odpowiedzi na to oznajmiła rzeczona Komisya, że twierdzenie memoryału oparte było na deklaracyach kilku osób poszkodowanych, które jednak nie podały ani nazwisk uczestników rabunków, ani żadnych wyraźnych wskazówek dla ich wykrycia. Zarazem zaznaczyła Komisya, że memoryał dr. Aschkenazego nie zawiera twierdzenia, iż rabowali słuchacze Uniwersytetu lwowskiego.

— **Wydział Kraj. Związku sędziów** zaprasza swych członków do jak najliczniejszego udziału w nadzwyczajnem posiedzeniu wydziału, które odbędzie się dnia 29 b. m. (wtorek) o godz. 4 po poł. w sprawie nie cierpiącej zwłoki.

— **Ważność legitymacyj kolejowych.** Według pisma dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie z dnia 8 kwietnia 1919 l. 262/F. przedłużyło Ministerstwo kolei żelaznych termin ważności legitymacyj urzędników państwowych do 30 kwietnia 1919.

— **Zjednoczenie nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce.** Dnia 12 b. m. odbył się XI. zjazd delegatów Ognisk nauczycielskich przynależnych do Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, na którym uchwalono jednogłośnie rozwiązać tę instytucyę obejmującą nauczycielstwo ludowe b. Galicyi **a przystąpić** do zorganizowania się wspólnie z nauczycielstwem szkół powszechnych wszystkich ziem Państwa Polskiego.

Podobnie delegaci oddziałów Zrzeszenia na terenie b. Królestwa Kongresowego powzięli identyczną uchwałę poczem dnia 15 bm. delegaci obu tych organizacyj na podstawie nowego statutu połączyli się we wspólną organizacyę pod nazwą: „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych“ wybierając przez akłamacyę prezesem p. Stanisława Nowaka z Krakowa.

Siedzibą Związku jest Warszawa. organem zaś *Głos nauczycielski* wychodzący w Warszawie (Marszałkowska 123) nadto organizacya wydaje *Ruch pedagogiczny*, wychodzący w Krakowie (Rynek 29).

Zarząd główny składający się z 24 członków ukonstytuował się wybierając wiceprezesami pp. Zygmunta Nowickiego (Warszawa), Jul. Smulikowskiego (Lwów), sekretarzami pp. Włodarskiego i Podhajnę (Warszawa).

Walny Zjazd nowo zorganizowanego Związku zamianował członkami honorowymi pp.: Stanisława Nowaka, Józefa Bałabana, Teodora Bernadzikiewicza, dr. Edmunda Brzezińskiego, Ksawerego Praussa i Karola Klimka.

Z chwilą połączenia Związek liczy 17.000 członków. Nadto nawiązano stosunki z przedstawicielami stowarzyszeń nauczycielskich w Poznaniu. Dla spraw związanych jeszcze stosunkami prawnymi i organizacyami z b. Galicyą wydzielono komisyę, która urzęduje w Krakowie, Rynek 29, II. p.

— **Nadzwyczajne** walne zgromadzenie Stowarz. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbyło się przy bardzo licznym udziale członków dnia 26 b. m. pod przewodnictwem zast. dyr. Adama Kauczyńskiego. Sekretarzował Karol Peszkowski. W zagajeniu podniósł przewodniczący, że Stowarzyszenie to — które już trzeci wiek istnienia ma za sobą — może już na nowo po latach niewoli obradować w wolnej Polsce i złożył hołd przy aplauzie całego zgromadzenia Sejmowi, Rządowi, Naczelnikowi i Wojsku Polskiemu, oraz obrońcom Lwowa.

Przy sprawozdaniu z czynności oddał przewodniczący cześć tym, których w okresie wojennym zbyt obfite niestety żniwo śmierci zabrało z grona członków, a w szczególności cześć zmarłemu niedawno a zasłużonemu długoletniemu dyrektorowi Stowarzyszenia ś. p. W. Halskiemu. — Poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności, oraz rachunkowe, referowane przez B. Bohosiewicza i udzielono zarządowi absolutoryum; a po przeprowadzeniu dyskusyi, w której między innymi zabierali głos pp.: Kucharski, Klimkiewicz, Maksymowicz, Sudhoff, Hoszowski i Krzyszkowski, uchwalono subskrybować imieniem Stowarzyszenia (z funduszu „Olszanica“) kwotę 50.000 K na polską pożyczkę państwową.

Jakkolwiek życie w Stowarzyszeniu podczas wojny uległo zastojowi, mimo to pod względem finansowym Stowarzyszenie rozwijało się dodatnio i wykazało za lata 1914 do 1916 nadwyżkę w kwocie 31.908 K 09 h, która w roku 1917 wzrosła do 33.605 K 81 h., Bilans sporządzony d. 31 grudnia 1917 wykazuje 281.596 K 50 h. Dług hipoteczny ciążący na realności Stowarzyszenia zmniejszył się od roku 1914 z 51.332 K 86 h, na kwotę 44.2 5 K 73 h, a fundusz żelazny wzrósł z 136.000 K na 141.800 K. Sprawozdanie rachunkowe za r. 1918 będzie przedstawione osobno na zwyczajnem dorocznem walnem zgromadzeniu.

Wybory do zarządu dały następujący wynik: dyrektor Adam Kauczyński, zastępca Ludwik Hoszowski, senior I. Władysław Weber, senior II. Henryk Viktoryn, sekretarz Karol Peszkowski, zastępca Aleksander Malimon, gospodarz I. Antoni Pawłowski, gospodarz II. Józef Droński, kustosz I. Mieczysław Zaleski, kustosz II. Józef Halski, skarbnik Jan Sudhoff, administrator Stanisław Wierzbicki. W skład wydziału weszli: z grona członków samoistnych: Edmund Riedl, Tadeusz Gustowicz, Józef Dostal, Stefan Krzyszkowski, Kazimierz Maksymowicz, Floryan Zwoliński, Jan Pawłowski, Ottokar Schex; a z grona członków pomocników: Dominik Broz, Bogdan Bohosiewicz, Zenon Grocholski, Jan Kleczeński, Tadeusz Wityk, Kazimierz Mroczkowski, Hipolit Weisgerber i dr. Zygmunt Zaleski.

Preliminowane przez wydział na następny okres emerytury dla wdów i sierót po członkach stowarzyszenia zatwierdzono, zaś emerytury niepodjęte przez niektórych z uprawnionych za okres ubiegły, przekazano na okres dalszy na zwiększenie funduszu emerytur. Wkońcu załatwiono wnioski członków.

— **„Komitet rozwoju Lwowa, jako wielkiego wolno-handlowego miasta“** uchwalono jednomyślnie powołać do życia na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w dniu 26 kwietnia 1919 na wniosek członka wsp. red. Z. Korosteńskiego, który jako kierownik „Muzeum handlowego“ już od kilku miesięcy słowem i drukiem agituje za przyznaniem

naszemu grodowi przywileju wolnohandlowego miasta i utworzeniem ze Lwowa wielkiego handlowego emporyum, oraz siedziby wielkich, dorocznych międzynarodowych jarmarków na wzór Lipska i „kontraktów kijowskich". Zawiązek komitetu stanowi prezydyum Stowarzyszenia, które sprawę tą przedstawi na walnem zgromadzeniu Kongregacyi kupieckiej, poczem zakooptuje się do komitetu szersze sfery obywatelskie.

— **W gimnazyum VIII.** (realnem) rozpocznie się nauka dnia 30 kwietnia o g. 2 po poł. w budynku gimnazyum VII. (ul Sokoła). Dla uczniów katolickich odbędzie się tegoż dnia o godz. 9 przed poł nabożeństwo dziękczynne w kościele PP. Klarysek.

— **Państwowym emerytom,** wdowom i sierotom zamieszkałym we Lwowie wypłacać będzie krajowa kasa skarbowa we Lwowie począwszy od 2-go maja 1919, w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia z zapomogą wojenną za miesiąc maj 1919, oraz dodatek kwartalny.

W celu otrzymania tych poborów mają się uprawnieni osobiście zgłosić w oddziale rachunkowym VIII. krajowej dyrekcyi skarbu, ul. Ratowskiego 13, II piętro, ile możności z dokumentami, a w szczególności także z odcinkiem kwitu na podjęte poprzednio w krajowej kasie skarbowej pobory w następującym porządku:

W dniu 2 maja b. r. wszyscy kwiescenci i emeryci, w dniu 3 maja b. r. wdowy i sieroty od litery A—J włącznie, w dniu 5 maja b. r. od litery K—O, wreszcie w dniu 6 maja b. r. od litery O—Z.

Pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia z zapomogami wojennymi dla państwowych emerytów, wdów i sierót mieszkających w Galicyi poza Lwowem za maj 1919 będą wypłacone przez filialną kasę krajową w Krakowie, względnie odnośne urzędy podatkowe począwszy od 2 maja 1919.

Kwartalny dodatek do zapomóg wojennych wypłacony będzie w połowie maja 1919 po sporządzeniu konsygnacyi przez departament rachunkowy krajowej dyrekcyi skarbu.

W celu otrzymania tych poborów, mają strony interesowane zgłosić się osobiście w filialnej kasie krajowej w Krakowie, względnie w odnośnym urzędzie podatkowym z dokumentami.

(t.) **Cmentarzyk obrońców Lwowa** rośnie z dniem każdym. Wczoraj, w niedzielę, przybyło tam znowu sześć mogił. Uroczyście pogrzebano mianowicie zwłoki ekshumowanych z cmentarza na Technice ś. p. Aleksandra Leksy, poległego 1 listopada z. r., Wiktora Benesza, poległego dnia 5 listopada oraz sekcyjnego, którego nazwisko nieznane, a który padł 1 listopada. Równocześnie odbył się wczoraj pogrzeb podpor. Stanisława Deszberga, który zmarł w szpitalu na Politechnice, podchor. Zbigniewa Leśniowskiego, zmarłego wskutek ran odniesionych w walkach pod Zubrzą, oraz szeregowca nieznanego nazwiska, który padł pod Lwowem. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi.

— **Ofiary ostrzeliwania.** Według urzędowej statystyki przewieziono w dniu 25 kwietnia b. r. do szpitala powszechnego 2 osoby ranne od granatów ukraińskich, w tem jedno dziecko.

† **Mikołaj Zagórski,** uczestnik walk narodowych w r. 1863 zmarł w naszem mieście. Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 29 b. m. o godz. 11 rano z domu żałoby przy ul. św. Marcina l. 4.

— **Nadużycia sklepu rejonowego.** Od osoby dobrze nam znanej otrzymujemy następujące uwagi: Sklep Malskiej przy ulicy Torosiewicza l. 15 dał się dobrze we znaki przydzielonym doń konsumentom. Dlaczego wybrano zapadły kąt, do którego brnąć trzeba wrazie niepogody po kostki w błocie, ulicą niebrukowaną, pozbawioną chodników, zamiast wyznaczyć jeden ze sklepów przy ul. Zielonej, to pozostanie już dla nas zagadką nierozwiązaną. Gorsza jednak, że p. Malska posiada dziwne kaprysy, że przymusowych swoich klientów traktuje w sposób bardzo niegrzeczny, zatruwając im w wysokiej mierze żywot i bez tego bynajmniej nie lekki. Skargi na jej postępowanie otrzymujemy ciągle z wielu stron, może więc wreszcie nie będą one podobne do głosu wołającego na puszczy.

P. Malskiej nic nie obchodzą wszelkiego rodzaju ogłoszenia magistratu, odpowiada też na czynione sobie w tym kierunku uwagi, krótko i węzłowato: „Jak pani chce trzymać się taryfy maksymalnej, niech sobie idzie na rynek pod wagę magistracką!" Jest to jeszcze najłagodniejsza forma, bywają i mniej parlamentarne. Ceny wyznacza sobie dowolnie.

Wczoraj n. p. za chleb z mąki żytniej pobierała najspokojniej po 3 K 70 h, jak za chleb biały z mąki pszennej. Za kilo i ćwierć mąki (5 kartek) kazała sobie zapłacić 7 K 50 h, aczkolwiek miasto wyznaczyło 4 K 30 h od kilograma bez opakowania. Rachunek więc przedstawia się jasno: za opakowanie (2 woreczki funtowe i trąbka papierowa ze starej gazety) pobiera p. Malska tylko 2 K 12 h, nie trudząc się równocześnie, by waga była rzetelna.

Możeby odpowiednie czynniki wglądnęły wreszcie w tę sprawę i pouczyły p. Malską o jej obowiązkach, albo przydzieliły — co daj Boże — jej klientów do innych sklepów rejonowych.

Czekamy załatwienia tej przykrej sprawy z niecierpliwością.

— **4 papierosy za 10 koron.** W kawiarni „Renaissance" sprzedaje się (a przynajmniej sprzedano w sobotę żołnierzowi, którego nazwisko i adres posiadamy) 4 sztuki papierosów egipskich za 10 (słownie: dziesięć) koron! Trzeba tu komentarzy?

— **Bezczelność znanego hakatysty.** Krakowski *Goniec* donosi, że smutnej pamięci właściciel i redaktor naczelny *Lemberger Ztg.* Emil Oplatka wraca do Lwowa. Wierzyć się po prostu nie chce, by Oplatka, były szpieg austryacki, opluwający wszystko co polskie w *Lemberger Ztg.*, ten, który zniszczył lokal *Słowa Polskiego*, wydawca *Ukraińskiego Słowa*, który uciekł ze Lwowa wraz z Rusinami, śmiał myśleć o powrocie tu, gdzie niedawno jeszcze temu chłopcy nasi byliby go sami doraźnie ukarali za artykuły pomieszczane w listopadzie w jego świstku!

„Nie ulega wątpliwości — pisze *Goniec* — że Oplatka, licząc na krótką pamięć i dobroduszność Polaków, będzie się starał wypłynąć znowu we Lwowie na powierzchnię, ewentualnie nawet pod maską przyjaciela Polaków. Wiadomo nam, że przedewszystkiem Oplatka ma zamiar regresować swoje prawa do jednego z pisemek lwowskich i objąć osobiście jego wydawnictwo.

Zbytecznem oczywiście byłoby nadmieniać, że władze polskie powinny zwrócić baczną uwagę na owo ciemne indywiduum i kategorycznie unicestwić wszelkie próby Oplatki ponownego usadowienia się na gruncie lwowskim. W niepodległej Polsce nie powinno być miejsca dla przybłędów i aferzystów, wyzyskujących tylko konjunkturę, a w rzeczywistości działających na szkodę naszej Rzeczypospolitej".

— **Lwów w państwie ukraińskiem?** Przypadkiem dostało się w ręce nasze pismo z „Landwehr Gruppe d. liqu. Militär Kommando, Wien" w sprawie chorego umysłowo Karola Regenstreifa z dnia 19 stycznia t. r. do komendy wojskowej we Lwowie. Treść opiewa: „Mit Rücksicht auf die Heimatszuständigkeit, demzufolge die Angehörigkeit des Mannes zum ukrainischen Staate, als dorthingehörig übermittelt". A więc Lwów należał już w styczniu wedle tamtejszej komendy wojskowej do państwa ukraińskiego, a my dotąd o tem nie wiemy!

— **Ptaki, co nie szyją, ani orzą,** ale za to cały czas wolny poświęcają kradzieży, czasami pomimo całego sprytu wpadają jednak w nastawione sieci. Wczoraj udało się takiego ptaszka schwytać w osobie niebezpiecznego złodzieja Karola Głogowskiego, który przypadkiem a jednak jakby rozmyślnie, póty „lazł w oczy" pełniącemu służbę stójkowemu, aż został przychwycony. Przychwycono także 14 letnią (!) Sańczukównę niosącą tłómok skradzionych rzeczy. Pokazało się, że pochodzą one z kradzieży popełnionej przez brata, Nykołę Sańczuka w sklepie krawieckim p. Maternowskiego (ul. Wałowa 10), gdzie zrabowany towar wartości przeszło 28.000 koron.

---

— **Listy do odebrania** w referacie prasowym, ul. Fredry 2 I. p. mają: Wydział magistrów farmacyi, Izba lekarska, Gremium aptekarzy.

— **Z Czytelni Rolniczej.** W poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 6 popołudniu odbędzie sie w lokalu Czytelni, hotel Georgea I. piętro, odczyt redaktora p. Jana Parandowskiego na temat „O ruchach społecznych w Rossyi dzisiejszej".

— **Przedstawienie dla młodzieży i dzieci** staraniem Drużyny skautowej S. II. odbędzie się we wtorek 29 kwietnia w sali Sokoła II. ul. Szeptyckich 74 Początek o godzinie 5 po południu.

Dochód przeznacza się na rzecz „Ogrodu lwowskich drużyn skautowych". Bilety nabywać można w kancelaryi Sokoła II. ul. Szeptyckich 74.

---

# Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek, 28 kwietnia, o godz. 6 wieczorem „Konstytucya", sztuka współczesna w 4 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

We wtorek, 29 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach, Fr. Lehara.

We środę, 30 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem „Uprowadzenie z seraju", opera komiczna w 4 aktach, Mozarta.

We czwartek, 1 maja, o godzinie 3 po południu przedstawienie staraniem P. P. S. „Kordyan", dzieło sceniczne w 8 obrazach, J. Słowackiego.

We czwartek, 1 maja, o godzinie 6 minut 30 wieczór „Winobranie", operetka w 3 aktach, Oskara Nedbala.

W piątek, 2 maja, o godzinie 6 minut 30 wieczorem „Konstytucya", sztuka współczesna w 4 aktach, Bol. Gorczyńskiego.

---

### Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W poniedziałek, 28 kwietnia o godzinie 6·30 wieczorem: Wieczór pieśni i humoru: „Całusy"; „Księżniczka dolarów"; „Oj, oj, oj"; „Kuzynek"; „Poeta i piekarz"; Marya Kowalska, śpiewaczka opery; skrzypek E. Landowski; tenor Wł. Bilecki i St. Olkan.

---

**Z teatru miejskiego.** Dyrekcya teatru donosi, że począwszy od czwartku, dnia 1 maja przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie 6 minut 30, popołudniowe o godzinie 3 ciej.

---

**Obchód Moniuszkowski** w Teatrze miejskim zapowiada się nadzwyczaj okazale. Cały tydzień będzie poświęcony uczczeniu setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnego twórcy „Halki", która też dnia 9 maja ukaże się po raz pierwszy w nowym scenicznym układzie, dokonanym przez St. Niewiadomskiego. Cykl utworów mistrza rozpocznie się dnia 5 maja uroczystem przedstawieniem, w którem cały personal śpiewacki wraz z baletem i orkiestrą weźmie udział. Janusz Kozłowski napisał wiersz p. t. „Hołd pieśniarzowi", wypowie go autor w połączeniu z kantatą i apoteozą. Nadto w przedstawieniu tem wykonany będzie po raz pierwszy balecik, umyślnie na uroczystość ułożony z utworów tanecznych Moniuszki; przygotowaniem tegoż zajmuje się p. Faliszewski. Do wzięcia udziału w cyklu zaproszona została p. Helena Roszkowska. Kasa sprzedaje już bilety na cykl całkowity, obejmujący siedm wieczorów od 5 do 11 maja.

---

†

# Ks. dr. Rudolf Lewicki

(t.) Onegdaj zmarł we Lwowie jeden z najstarszych kapłanów polskich, prepozyt lwowskiej kapituły, ks. dr. Rudolf Lewicki.

Urodzony w Pruchniku, w powiecie jarosławskim, 1833 r., ukończył gimnazyum we Lwowie, tutaj też studyował na Uniwersytecie Teologię, którą ukończył z dyplomem doktorskim. Przez kilka lat piastował następnie stanowisko prefekta małego seminaryum, poczem w 1865 r. mianowany został profesorem św. Teologii pastoralnej na Uniwersytecie we Lwowie. W r. 1874 zrezygnował a katedry profesorskiej i opuścił Lwów, aby zająć skromne stanowisko proboszcza parafii w Uhnowie. Niedługo potem (1883 r.) powołano ks. Lewickiego na członka Rady szkolnej krajowej, w miejsce ks. biskupa Soleckiego. Jako członek Rady szkolnej spędzał ks. Lewicki znaczną część roku we Lwowie, dokąd zresztą powrócił w 1886 r. na stałe, gdyż został mianowany gremialnym kanonikiem lwowskiej kapituły. W Radzie szkolnej działał ks. kanonik Lewicki w dalszym ciągu jako jeden z najgorliwszych jej pracowników, aż do 1898 r. Równocześnie był ks. Lewicki referentem spraw szkolnych w konsystorzu lwowskim.

W kapitule lwowskiej zajmował kolejno coraz wyższe stanowisko, aż w roku 1910 po śmierci ks. infułata Zabłockiego, objął godność jej prepozyta. Ponadto sprawował zmarły kapłan obowiązki członka, a następnie prezesa sądu małżeńskiego.

Od roku prawie ciężko chory, nie mógł już pełnić obowiązków, aż przed paru dniami zmarł w 86 r. życia a 62 kapłaństwa.

Cześć jego pamięci!

---

# ✤ Napoleon Nikodem Cybulski.

Nauka polska i czcigodna Jagiellońska Wszechnica w Krakowie poniosły wielką stratę. Ubył im badacz bardzo poważny, który sławę imienia polskiego niósł daleko po za granice kraju ojczystego.

Prof. dr. Napoleon Cybulski ujrzał światło dzienne w dniu 13 września 1854 r. w Krzywonosach powiatu święciańskiego gub. wileńskiej. Ukończywszy gimnazyum mińskie z medalem srebrnym zapisał się do Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu, gdzie z zapałem oddał się przedewszystkiem fizyologii, na której polu zdobyć miał z czasem tak bardzo rozgłośne imię.

Zdobywszy uznanie i względy prof. Tarchanowa, zostaje jego asystentem; jako student otrzymuje za pracę konkursową złoty medal. To mu ułatwia wstęp do Instytutu lekarskiego i otrzymanie posady zastępcy prosektora przy katedrze fizyologii.

Szereg prac, ogłaszanych od r. 1879 w fachowych wydawnictwach peryodycznych polskich i zagranicznych zjednywa młodemu uczonemu szybko szeroki i rzetelnie zasłużony rozgłos. Dzięki temu też zaproszono dr. Cybulskiego w r. 1885 na katedrę fizyologii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wezwanie, doń skierowane, Cybulski przyjął chętnie, uśmiechała mu się bowiem działalność na katedrze w prastarej uczelni.

Skoro jednak zawitał do Krakowa, przekonał się niebawem, jak wielki trud go tu czeka zobaczył, iż właściwie musi wszystko stworzyć od podstaw: pracownię, gabinety, bibliotekę, bo poprzednik nic mu nie zostawił w puściźnie po sobie.

Nie zraziło to uczonego polskiego: szturmuje bezustannie do władz uniwersyteckich i ministeryalnych w Wiedniu; energia jego nie słabnie ani na chwilę, zapał stwarza cuda: pracownia krakowska pod kierunkiem prof. dr. Cybulskiego staje się przybytkiem prawdziwej nauki.

Wyniki badań jego mają prawo do pochwały największej i stawiają Zmarłego w pierwszym rzędzie fizyologów współczesnych. Jego wykład odznaczał się jasnością i ścisłością, utrzymywał też słuchaczów w niesłabnącem skupieniu uwagi. W pracowni był ś. p. Cybulski dla swoich uczniów raczej starszym, dobrym i uczynnym kolegą.

Uznając poważne zasługi ś. p. Napoleona Cybulskiego zalicza go Akademia Umiejętności w r. 1887 w poczet członków korespondentów, w cztery lata później w poczet członków rzeczywistych. Czynią to i inne stowarzyszenia naukowe polskie i obce.

Obok doskonałego dzieła „Fizyologia człowieka", ogłasza uczony polski bezustannie coraz-to nowe rozprawy i studya w wydawnictwach Akademii Umiejętności i czasopismach peryodycznych. Zajmuje się też hypnotyzmem ze stanowiska czysto naukowego i poglądy swe w sprawie tej ogłasza w krakowskim *Przeglądzie Lekarskim.* Jest to najlepsza praca dotąd o przedmiocie tym napisana w języku polskim.

Był laureatem nagrody Jerzmanowskiego.

Pogrzeb ś. p. Napoleona Cybulskiego, odbędzie się jutro w Krakowie. *mre.*

---

# Posiedzenia Rady Czterech.

Współpracownik paryskiego *Midi* podaje ciekawy opis posiedzeń Czterech, w chwili obecnej, najwyższych sędziów świata: Wilsona, Clémenceau, Lloyda Georgea i Orlanda.

Wszyscy czterej — pisze — siedzą zagłębieni w fotelach. Gdyby tak ktoś nagle wszedł między nich, pomyślałby, że przeszkodzi pogawędce czterech starych przyjaciół, siedzących razem w klubie i opowiadających sobie w serdecznym tonie i z humorem o swych doświadczeniach życiowych.

Najwięcej milcząco wśród nich zachowuje się Orlando. Nie mówi po angielsku, trzyma się z rezerwą i przyciszonym głosem wiedzie tajemniczą rozmowę z piątą osobą ten piąty, to tłumacz, Paweł Mantour.

W przeciwieństwie do niego Lloyd George jest najrozmowniejszy. Ruchliwy i nerwowy, kieruje przeważnie tokiem rozmowy i nadaje jej czasem całkiem nieoczekiwane zwroty. Duch jego nie idzie nigdy po prostej linii dowodów, lecz porusza się zygzakiem, skacze wprzód lub wraca wstecz: dziś poprawia to, co powiedział wczoraj, pozostając mimo to wiernym swemu osobistemu stanowisku.

Poważniejszym i więcej skupionym jest prezydent Wilson, w którego obliczu odbija się wewnętrzne poruszenie. Gdy mówi, ma się natychmiast wrażenie głębokiej uczciwości, która szuka jeszcze ostatniego, brakującego dowodu dla uzasadnienia swych poglądów. Odczuwa się, że ten przychodzień z dalekiego świata, przez zbliżenie się do tej dziwnej starej Europy, owładnięty jest tajemnym podziwem, wzrastającym z dnia na dzień.

Najwięcej jednak imponuje osoba „starego tygrysa" (Clemenceau). Siedzi spokoj-

nie, uprzejmie zacięty, rzadko podnosi głos. Oczy swe utkwił silnie w jeden cel, gotów jest raczej umrzeć, niż na włos ustąpić z drogi interesów swej Ojczyzny i zezwolić na żądania, które uważa za niesłuszne. Aby wygrać tę najwyższą stawkę zmienił całe swe usposobienie, nałożył twarde wędzidła swym namiętnościom. Tamci wychodzą wieczorem dość zadowoleni — on pozostaje bez ruchu, niezłamany, zastanawiając się dalej i przekonany, że cierpliwość jego odniesie tutaj zwycięstwo.

# Z MUZYKI.

Z powodu wywołanej okresem świątecznym przerwy w sprawozdaniach muzycznych dziś dopiero zanotować mogę artystyczne powodzenie, które towarzyszyło wykonaniu Pergolesego „Stabat mater“ w kościele OO. Dominikanów (piątek 18 b. m.)

Doskonała akustyka tej świątyni, nadająca się specyalnie do zbiorowych produkcyj muzyki kościelnej, przyczyniła się znacznie do uwydatnienia całej piękności tego klasycznego i pierwszorzędnego pod względem religijnego nastroju dzieła.

Dyrekcyi Tow. muzycznego i konserwatoryum należą się słowa szczerego uznania za ponowną — po dłuższej przerwie — inicyatywę do kultu cennych zabytków muzyki kościelnej, dających nie tylko znawcom, lecz nawet szerszej, przeciętnie muzykalnej publiczności tyle prawdziwego zadowolenia. Chór żeński i orkiestra trzymały się dzielnie pod batutą prof. Adama Sołtysa, a całość nieskazitelnego wykonania wywarła głębokie wrażenie na licznie zgromadzonych słuchaczach.

W nieco odmiennej obsadzie pojawił się Verdiego „Trubadur“ we czwartek 24 b. m. na scenie teatru miejskiego. Partyę Leonory, mieszczącą w sobie zadanie nawet dla wybitnie dramatycznych śpiewaczek niezwykle trudne do pokonania, powierzono tym razem p. Marynowiczównej. Głos zawsze inteligentnie frazujący, muzykalność i rutyna tej sympatycznej artystki nie zawiodły kierownictwa opery w całości, choć nierównie sprzyjało szczęście niektórym momentom wymagającym prócz giestu dramatycznego też istotnego, opartego na potędze głosu wokalnego efektu. Najsłabszą była arya Leonory w scenie przed więzieniem, natomiast doskonałych i artystycznych momentów było sporo w tej kreacyi, którą — ogólnie biorąc — nazwać można więcej niż udatną.

Obsada roli Azuceny również uległa zmianie, niema umieszczonego na afiszu nazwiska p. Hodakowskiej partyę tę, popisową dla niższych głosów żeńskich, wykonała z dość znacznem powodzeniem p. Kościńska. Jej głos jest pięknie brzmiący i wydatny, a brak mu tylko zupełnego wyszkolenia, który to czynnik jedynie może uregulować odpowiednio oddech, zaokrąglić frazy muzyczne i podnieść poprawne odśpiewanie partyi do nieco wyższego poziomu. Występ. p. Kościńskiej nazwać można mimo to — jak na śpiewaczkę początkującą — rzetelnym sukcesem.

Radośnie powitała muzykalna część publiczności zmianę w obsadzie partyi Manrika. Śpiewał przedtem kilkakrotnie p. Ignacy Mann, a nareszcie powierzono ją artyście, p. Łowczyńskiemu, który słusznie w roli Manrika widzi coś więcej, niż sposobność do atletyczno - wokalnego popisu w „strecie.“ Pięknie przedewszystkiem wypadła gorąco oklaskiwana arya w trzecim akcie, ponadto o kreacyi wykazującej dużo dystynkcyi w śpiewie i wiele artystycznego przejęcia się możnaby skreślić sporo słów uznania.

Znakomita prawdziwie verdiowska postać Luny (p. Freszel) wysunęła się na pierwszy plan. Doskonale usposobiony głosowo artysta zachwycał audytoryum swą świetną kantyleną i wywoływał często niemilknące oklaski.

Całość przedstawienia była dość chwiejną, a dyrygent p. Lehrer kilkakrotnie walczył z brakiem rytmiki u niektórych wykonawców. Widocznie nawet tak ograny u nas „Trubadur“ może czasami pójść w zapomnienie.

Między nadesłanemi mi do oceny kompozycyami znalazłem też piosenkę z towarzyszeniem fortepianu ułożoną, której nie chciałbym pominąć milczeniem. Zwie się „Czerwona róża“. (Słowa Li-Tai-Pe, przekład Bolesława Eustachiewicza, muzyka Zbigniewa Sochackiego, nakładem kresowego Tow. kultury polskiej). Piosnka ta, utworów muzyka-amatora zdradzającego tendencyę do melodyjności, wykazuje dość ładny temacik główny, powracający po raz drugi w końcowym ustępie „Tempo primo“. W harmonizacyi jest kilka usterek (być może błędów drukarskich) tak n. p. w taktach 14 i 15 od początku licząc, następstwo kwint niedozwolonych w lewej ręce akompaniamentu, które — jakoteż inne — należałoby wykorzystywać. Pozatem utwór ten do śpiewu może się nadawać i przedstawia się — łącznie z tekstem Li Tai-Pe bardzo uczuciowym dość korzystnie a cel patryotyczny (50 prc. dochodu przeznacza autor na skarb Państwa) przyczyni się niezawodnie do spopularyzowania tej bezpretensyonalnej kompozycyi.

*Fr. Neuhauser*,

# GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Ustawy i rozporządzenia społeczno-gospodarcze, przemysłowe i handlowe,** (na podstawie „Dziennika Praw Państwa Polskiego i urzędowego „Monitora Polskiego“).

„Archiwum pracy“. Instytucya taka tworzy się przy Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej, a ma na celu gromadzenie materyałów z zakresu kwestyi społecznych w kraju i zagranicą, jak n. p. ustaw, sprawozdań, projektów, roczników pism, wycinków z gazet i t. p. Muzeum będzie dostępne także dla prywatnych działaczy i badaczy na polu kwestyi społecznych. Ministerstwo pracy uprasza instytucye społeczne, komunalne i prywatne o nadsyłanie materyałów, zaś „Archiwum“ gotowe jest odwzajemnić się zestawianiem bibliografii z poszczególnych dziedzin kwestyj społecznych. Adres: Warszawa ulica Rysia 1, Wydział prasowo-biblioteczny.

Zniesienie sekwestru i wewnętrznego obrotu co do nasion oleistych i przetworów z tychże postanowione zostało rozporządzeniem Minist. przemysłu i handlu z 18 lutego 1919. Wolno już więc przewozić w obrębie granic Rzeczypospolitej Polskiej olej rzepakowy, lniany, słonecznikowy, kokosowy i t. p., oraz dotyczące nasiona i makuchy, jakoteż pokosty, farby olejne, lakiery, pasty do obuwia i zaprawy do podłóg, (Min. z 28 lutego 1919 nr. 48).

Obrót towarowy w stosunku do zagranicy i zakazy przywozu, wywozu oraz przewozu. W myśl „Dekretu o wywozie towarów za granicę i t. d.“ por. 216 Dziennika Praw P. P. nr. 15 z 8 lutego 1919 art. 1 „Przywóz wszelkich towarów do państwa i ich wywóz z państwa oraz przewóz tranzytowy przez obszar państwa bez osobnego pozwolenia jest zakazany“.

Udzielanie pozwoleń na przywóz, wywóz i przewóz zależy od osobnej komisyi przy Ministerstwie przemysłu i handlu przy udziale przedstawicieli innych Ministerstw kompetentnych. Co do przywozu towarów potrzebne jest pozwolenie Ministra skarbu.

Ministrom przemysłu i handlu, skarbu, aprowizacyi i rolnictwa przysługuje prawo zwolnienia pewnych rodzajów towarów z pod tego zakazu, po wspólnem porozumieniu się.

Kto działa lub usiłuje działać przeciw temu dekretowi podlega surowym karom do wysokości 6 miesięcy aresztu i grzywnom od 1000 do 100000 mk. (1400—150.000 kor.) oraz ewentualnym konfiskatom towarów.

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

## Komunikaty
## Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 26 kwietnia.

Front galicyjski. Pod Lwowem nieprzyjaciel okopuje się gorączkowo na nowych pozycyach. Na całym froncie wogóle słaba działalność bojowa.

Front wołyński. Patrole kawaleryjskie wyparły nieprzyjaciela z Wasylewa. Poza tem spokój.

Front litewsko-białoruski. Po krótkich potyczkach nasze oddziały zajęły Wilejkę, Lanwardowo i Stare Troki.

Z dnia 27 kwietnia.

Front galicyjski. Bez zmiany.

Front wołyński. Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski. Oddziały nasze zajęły na północ od Wilna Najszagoły, Bezdany i Niemęczyn, oraz na wschód miejscowość Kiewna. Nieprzyjaciel cofa się ze wszystkich miejscowości. W Wilnie panuje spokój. Na wschód od Baranowicz konnica nasza zajęła miasto Snów.

W zastępstwie szefa sztabu gen.
*Haller*, pułkownik.

## Powrót Piłsudskiego do Warszawy.

**Warszawa.** W poniedziałek po południu wraca do Warszawy Naczelnik Państwa.

## Odezwa Piłsudskiego.

**Warszawa.** (PAT). Naczelnik Państwa Piłsudski wydał do ludności b. Wielkiego Księstwa Litewskiego odezwę, w której pisze między innemi: Kraj wasz od stu kilkudziesięciu lat nie miał swobody, uciskany, był przez wroga niemieckiego, rossyjskiego i bolszewickiego, który nietylko krępował waszą wolę, ale często łamał życie. Ten stan dziś ustał. Wasz kraj nieszczęśliwy, jakby przez Boga zapomniany, dziś uzyskał swobodę i prawa mu należne. Przyniósł mu to żołnierz polski pod mojem dowództwem. Dziś nie ustanawiam u was władzy wojskowej, lecz rządzić wami będzie władza cywilna, a mianowicie reprezentacya ludowa, wybrana w głosowaniu bezpośredniem, tajnem, równem, bez różnicy płci. Reprezentacya ta ułoży wasze stosunki, wprowadzi ład i spokój. Na razie na czele zarządu waszego kraju postawiłem p. Jerzego Osmołowskiego. Zanim rządy obejmie reprezentacya ludowa, wybrana przez was, ludność ma się zgłaszać do p. Osmołowskiego lub do wyznaczonych przez niego zastępców we wszystkich potrzebach i sprawach, które ją bolą lub obchodzą.

## Powrót armii Hallera.

**Kraków.** (Radio z Nauen). Przez linię koło Leszna przejechało dotychczas około 10.000 ludzi armii Hallera. W pociągach transportowych, które z Francyi doszły do linij polskich, jechała głównie pierwsza polska dywizya pod wodzą francuskiego generała Duponta. Ta pierwsza dywizya składa się z polskich pułków strzelców, artyleryi i kawaleryi. Oficerami, od dowódców batalionów zwyż są po części Francuzi. Wiek żołnierzy waha się od lat 20 do 32. Wyekwipowanie jest dobre, wojsko ma wiele samochodów. W sztabie generała Hallera, który także już jest na terytoryum polskiem, znajduje się 5 generałów francuskich. Transporty idą tymczasem do Warszawy a później na front.

## Przyjęcie na cześć Hallera.

**Warszawa.** (PAT.) Wczoraj odbyło się w salach ratuszowych przyjęcie na cześć gen. Hallera, dane przez reprezentacyę miejską. Na przyjęcie przybyli przedstawiciele polityczni i goście cudzoziemscy. Przemawiało szereg mowców. Odpowiedź Hallera przerywano ustawicznie okrzykami i oklaskami. Gen. Haller podziękował za przyjęcie i powiedział, że jeszcze wiele potrzeba pracy do odniesienia ostatecznego zwycięstwa. Hasłem naszem powinno być: Społem do jednego celu! Spiż, Orawa, Gdańsk i Lwów muszą być nasze. Wola narodu musi być uwzględniona. Póki nie odbierzemy wszystkich ziem odwiecznie polskich i nie przyłączymy ich do Państwa Polskiego, póty żołnierz polski nie może złożyć broni. Zakończył okrzykiem: Wiwat naród, wiwat Sejm, wiwat wszystkie stany. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze.

## Sprawa Gdańska.

**Paryż.** (Havas) *New York Herald* twierdzi, że konferencya uregulowała ostatecznie sprawę Gdańska. Rozwiązanie byłoby następujące: Uznanie wolnego miasta Gdańska, którego niepodległość będzie zagwarantowana przez Ligę narodów. Liga narodów zamianuje komisarza, ureguluje traktaty z Polską i z Niemcami i zredaguje konstytucyę miasta. Gdańsk będzie miał zupełny samorząd w sprawach czysto miejscowych, natomiast będzie związany związkiem cłowym z Polską. Zagranicą Gdańsk będzie reprezentowany przez Polskę. Obywatele Gdańska będą mieli prawa i przywileje dyplomatyczne obywateli polskich. Polska będzie miała zagwarantowany, wolny dostęp do Gdańska przez korytarz polski, a gdyby to było potrzebne przez terytoryum niemieckie. Zarząd Wisły będzie oddany Polsce. Tak samo Polsce będzie oddane swobodne rozporządzanie urządzeniami transportowemi miasta oraz dokami. Niemcom będzie zagwarantowany wolny przejazd przez korytarz polski w kierunku Prus wschodnich.

## O wschodnie granice Polski.

**Wiedeń.** (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Ministrowie spraw zagranicznych Francyi, Ameryki, Japonii i Anglii konferowali w sobotę po południu nad kwestyą uprawnień komisyi do spraw polskich i uchwalili rozszerzyć te uprawnienia do wykreślenia granic Polski od strony Ukrainy.

## Nowe pogłoski o ukraińskich rokowaniach z Polską.

**Paryż.** (PAT). Agencya Havasa donosi: Biuro prasowe ukraińskie w Berlinie ogłasza, że sekretaryat Ukrainy zachodniej w Stanisławowie postanowił wskutek telegramu, otrzymanego od Wilsona rozpocząć wstępne rokowania z Polską. W tym celu wyśle delegacyę, w której skład wchodzą podsekretarz Łozyńskij, b. sekretarz Witowskij i jako sekretarz tej delegacyi Kulczyckij. Tylko ta delegacya jest upoważniona do przeprowadzenia rokowań o rozejm.

## Akademia górnicza w Krakowie.

**Kraków.** Ministerstwo oświecenia zawiadomiło Związek górników i hutników polskich, że zamierza uruchomić Akademię górniczą w Krakowie z dniem 1 października b. r.

## Z kongresu pokojowego.

**Kraków.** (Radio z Lyonu). *Petit Parisien* donosi, że Orlando i Sonnino powrócą do Paryża dnia 28 b. m.

**Kraków.** (Radio z Paryża). Rada trzech odbyła w sobotę posiedzenie. Oprócz tego obradowali tego samego dnia ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francyi, oraz pierwszy pełnomocnik Japonii. Na porządku dziennym obrad było między innemi także sprawozdanie komisyi polsiej.

**Kraków.** (Radio z Paryża). W poniedziałek o godzinie 3 po południu odbędzie się plenarne posiedzenie konferencyi pokojowej na Quai d'Orsai. Na porządek dzienny wejdzie sprawozdanie o konwencyi, zredagowane przez komisyę Ligi narodów oraz odczytanie artykułów międzynarodowego ustawodawstwa pracy.

**Wiedeń.** (Radio z Paryża). Sonnino przed swym wyjazdem z Paryża złożył wizytę p. Pichonowi. Gdy Sonnino wyjeżdżał z Paryża, pożegnał go na dworcu imieniem rządu p. Pichon.

## Groźne rozruchy w Wiedniu.

**Wiedeń.** W dzielnicy żydowskiej Leopoldstadtu przy Taborstrasse, wybuchły d. 25 b. m. groźne rozruchy zdemobilizowanych żołnierzy. Wygłodzone tłumy ludności zdemolowały przedewszystkiem kawiarnię „Continental“, w której gromadzą się paskarze z Wiednia i całej dawnej monarchii.

Obrabowano wszystkich zebranych w kawiarni gości, złorzecząc, że oni to wywołali wojnę, drożyznę i brak środków do życia. Równocześnie manifestanci napadali na przechodniów i na samochody, rabując, co się tylko dało i masakrując napadniętych. Dopiero wojsko zaprowadziło porządek, przyczem w czasie strzelaniny zraniono 11 osób.

## O zabezpieczenie Francyi.

**Paryż.** Wobec energicznego żądania marszałka Focha w Radzie Czterech co do zabezpieczenia Francyi przed ewentualnym napadem Niemiec rozeszła się pogłoska, iż Foch po raz drugi zgłosił swą dymisyę na ręce rządu francuskiego w wypadku, gdyby powyższe żądanie nie zostało w pełni zaspokojone.

## Zapoczątkowanie polskiej żeglugi morskiej.

**Kraków.** Chicagoski *Dziennik Związkowy* donosi o utworzeniu w Nowym Jorku Towarzystwa żeglugi pod nazwą: „Towarzystwo zapoczątkowania polskiej żeglugi morskiej“.

Towarzystwo to posiada kapitał zakładowy w wysokości trzech milionów dolarów, wartość puszczonych w obieg akcyj może dosięgnąć sumy 25 milionów dol.

## Mają czas się namyślić.

**Wiedeń.** *Neue Rotterdamsche Courant* donosi z Paryża, że Niemcy otrzymają termin 10-dniowy do zbadania preliminarza pokojowego.

## Jeszcze sprawa Rjeki.

**Wiedeń.** Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Jak się dowiadujemy z Lugano, w Rzymie odbyła się Rada koronna oraz ministrów. Sądzą, że pod nasiskiem opinii publicznej nastąpi obsadzenie Rjeki.

**Wiedeń.** (PAT). *N. W. Journal* donosi z Paryża: Lloyd George podjął się pośrednictwa między Włochami a Ameryką. Przypuszczają, że Rjeka pod względem gospodarczym będzie umiędzynarodowioną, pod względem politycznym zaś poddana Jugosławii.

## Odbudowa Galicyi.

**Kraków.** Z państwowej dotacyi w kwocie 26 i pół mil. koron, przyznanej na najniezbędniejsze potrzeby w Galicyi, przeznaczył Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki sumę 7,000.000 koron na uruchomienie publicznych przedsiębiorstw budowlanych.

19

O. SOYKA.

# Pojedynek mocarzy.

**Powieść z życia i fantazyi miliarderów.**

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

— I już nigdy więcej nie rozmawiałaś z nim pani?

— Owszem, zobaczyliśmy się niebawem... Kilka dni temu... Popłynęłam niedaleko na południe... Owóż wtedy miałam sposobność pomówić z Fredem.

— Cóżeś mu powiedziała?

— Że go już nie kocham. Że to Henryk jest tym, który opanował me serce; że oszukiwałam go do spółki z Henrykiem. A w dzień potem Henryk już nie żył.

Sarto przymknął powieki i zacisnął pięści... Jasno teraz widział, jak Tavera uczyniwszy tę kobietę swem narzędziem, zimno, bezlitośnie obliczając, wyzyskał na swą korzyść namiętności i słabostki ludzkie.

— Gdzie przebywa obecnie Fred Frouner? — indagował dalej.

Niepewnym głosem odparła:

— Nie wiem!

Ale Sarto nie mógł powątpiewać, że Ellen w tej chwili kłamie. Jeżeli Fred ukrywał się teraz przed ludźmi, jeśli dalej pozostawał wolny był życzeniu Tavery, to nikt inny nie mógł go do tego skłonić, jeno ona, władczyni uczuć i myśli nieszczęśliwego młodzieńca.

— Gdzie przebywa Fred Frouner? — zapytał ponownie.

Całe ciało uśpionej wyprężyło się, a rysy jej twarzy tak się wykrzywiły, że litość brała, patrzyć na nie. Sarto jednak w tej chwili wziął rozbrat z litością. Pochylił się raz jeszcze nad Elleną i powoli, całą skupiając energię, wymówił to samo pytanie.

— Gdzie Fred Frouner?

— Fred Frouner — bełkotała Ellen — Fred Frouner w Paryżu... Antonio trzyma go w ukryciu.

Sarto wyprostował się nagle.

— Pani znowu czujesz się dobrze... Przenika cię ożywcze, błogie ciepło! — nakazał uśpionej.

Otarłszy Ellenie chusteczką pot z czoła, sięgnął ręką do pulsu.

— Chcesz pani, Marfo Awdotiewno, uczynić przezemnie jeszcze jakie pytanie? — zwrócił się do Rosyanki.

Zapewne! Byłaby chętnie spytała o niejedno jeszcze. Lecz to wszystko mogła dowiedzieć się innym jeszcze sposobem, bez zapędzania się na manowce metod nielegalnych.

Zatem skinęła głową przecząco.

— Elleno Hamilkar, — przemówił Sarto głosem rozkazującym. O wszystkiem, co teraz tu zaszło, a zwłaszcza, co mi powiedziałaś zapomnisz najzupełniej. Słyszysz mnie?

— Słyszę! — wyszeptała.

— Tyle tylko pamiętać będziesz, że przedstawiłem ci ból ojca i prosiłem o odpowiedź na me pytania, lecz ty mi drzwi pokazałeś... Tak było istotnie! A teraz spij bez snów i głęboko... Zbudzisz się dopiero po godzinie, gdy nas tu ani śladu już nie będzie... Uczynisz, jak nakazałem!

I w milczeniu, razem z Marfą Awdotjewną opuścili dom, w którym wyjaśniło się wszystko. Teraz należało nareszcie przekonać Ekdala Frounera, jaką Tavera w sprawie tej odegrał rolę i należało go przestrzedz przed Taverą,

Szybko dorożka przewiozła Eryka Sarto do mieszkania. U wejścia do domu oddał oczekującym go ludziom plik karteczek z zapiskami poczynionymi po drodze.

Ledwie wszedłszy do biura, spojrzał na tabelę z rozkładem jazdy pociągów.

— Masz pani ludzi w Paryżu? — zapytał Marfę.

— Oczywiście! Utrzymuję tam centralę z personalem ze stu osób złożonym.

— Zatem wyszukaj pani adres Antonia. Następnie otocz Freda Frounera dyskretną strażą przyboczną. Najbliższym okrętem, za trzydzieści godzin, popłynę do Cherbourga.

5.

Pracowano. Wiele rzeczy trzeba było uzupełnić.

Milczenie panowało w biurze Sarta. Gospodarz pospołu z Marfą zajęci byli przeglądaniem nadeszłych wiadomości. Druty elektryczne drgały z niesłabnącem wytężeniem, a posłańcy przybywali i odchodzili jeden po drugim.

Nagle Marfa zwróciła się do Sarta:

— Coś zaszło! Tavera wysłał do Francyi swego człowieka.

— Kogo?

— Mattea Simię.

Twarz słuchającego wykrzywiła się przerażeniem.

— Kogo? Mattea Simię?

— Tak. Odpłynął wczoraj do Cherbourga na pokładzie „Maryi Cecylii“. Dwu ludzi, których wysłałam, by mu towarzyli, zdołano nie dopuścić. Ale w Cherbourgu czekają już moi agenci. Matteo Simia nie pozostanie ani na chwilę bez nadzoru. Wszystko w porządku.

— Pani łudzisz się. Matteo Simia — to śmierć!

— W portach utrzymuję szczególnie zdolnych ludzi.

Sarto już nie zwracał uwagi na jej słowa. Z zaciśniętemi pięściami wpatrywał się przed siebie. Nagle powstał.

— Muszę pośpieszyć w trop za nim.

— „Marya Cecylia“ od 16 godzin w drodze!

Wiedział, co to znaczy. „Marya Cecylia“ — najszybszy na świecie okręt pasażerski!

— Muszę! — odparł jednak... Pani ogniczysz tu swą służbę kontrolna. Trzeba ludzi oszczędzać. A boję się, że kilku przypłaci swe zabiegi życiem. Czuwaj nad Ekdalem Frounerem. Skłoń go, by przeniósł się pod dach Johna Several. Tam wolny będzie od wszelkiego niebezpieczeństwa. Nie dopuść doń nikogo podejrzanego. Trudno więcej coś uczynić. Co do mnie wydam w biurze odpowiednie zarządzenia.

I wetknąwszy papiery do piersiowej kieszeni surduta, wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Naczelny i odpowiedzialny redaktor:**
**STANISŁAW ROSSOWSKI.**

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Amortyzacye.

T. 422/18 (4). Na wniosek Chaji Beili Silberstein, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 100 157 wystawionej na nazwisko Chaji Beili Silberstein i na kwotę kor. 600 opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 lutego 1919. (953)

## Spadki.

A. V. 508/18 (5). Jan Sierota zmarł dnia 23 sierpnia 1895 w Torkach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku, by w przebiegu podanego roku od dnia niżej podanego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykonując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem Iwan Rywak z Torek ustanowiony został, za kuratora wpisany i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta lub jeżeli się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 21 lipca 1918. (961 1—3)

## Ogłoszenia prywatne.



XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1671. (1088)

**Komunikat.**

Podaje się do wiadomości mieszkańców dzielnicy IV. (Łyczakowskiej), że z dniem 28 kwietnia b. r. (poniedziałek) przeniesione zostaje biuro rozdawnictwa kart spożycia dzielnicy IV. z lokalu dotychczasowego przy ul. Łyczakowskiej l. 70 do lokalu przy ul. Piekarskiej l. 11 A. w parterze.

We Lwowie, dnia 22 kwietnia 1919.



## Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy w Krakowie

podaje do wiadomości swych klientów, (1089)

**że z powodu niemożności przesyłania pieniędzy pocztą, wpłaty na rzecz Zakładu należy uskuteczniać w Banku przemysłowym we Lwowie przy podaniu przeznaczenia wpłaconej kwoty i zaznaczeniu, że wpłata następuje na rachunek Galicyjskiego Miejskiego wojennego Zakładu Kredytowego we filii Banku przemysłowego w Krakowie.**

## Uprzywilejowany Galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Wskutek uchwały powziętej przez 51 Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy uprzywil. galic. akyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło 26 kwietnia 1919, Zakład nasz wypłacać będzie, począwszy **od 28 kwietnia 1919 za kupony płatne 1 stycznia 1919 i 1 lipca 1919**

**po 28 kor. od akcyi**

za zwrotem kuponów Nr. 50, 51.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1919.

**Rada nadzorcza.**

(Przedruku nie płacimy). (1087)



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.